

SATYRYKON PODATKOWY

Dodatek do Biuletynu Instytutu Studiów Podatkowych – Doradztwo Podatkowe Nr 7-8/2009

Koniec sezonu ogórkowego

Nieuchronnie kolejne lato zbliża się ku końcowi. Wracamy z urlopów, ogólnie podtruci żywieniem w urynkowanej gastronomii, zmęczeni wielogodzin-

nymi korkami dojazdów i przyjazdów oraz znudzeni rozmowami z wakacyjnym towarzystwem. Jak kto odważny, to jeszcze parę razy włożył do wody, ale

była zbyt zimna, bo u nas ciepłych mórz ani jezior nie ma. Teraz trzeba będzie zrobić wielkie pranie przywiezionych rzeczy, zając się przygotowaniem do szkoły wymordowanych dwumiesięcznym wypoczynkiem dzieci i przez parę dni słuchać opowieści kolegów z pracy o tym, co ich nudziło na urlopie. Dobrze jeśli ktoś był jeszcze za granicą, to chociaż opowie co trzeba jeść w danym kraju, aby nie dostać od razu rozstroju żołądka. Bo gdy wszyscy znajomi byli skazani na „krajową bazę turystyczną”, to trzeba znaleźć dużo sił, aby co najmniej dziesięć razy usłyszeć te same rewelacje, tyle że w różnej kolejności.

Wracamy do przedurlopowej codzienności, którą przed miesiącem organizował w mediach kryzys i dziura w budżecie. Nawet kilku byłych wysokich urzędników, którzy poszli już do prywatnego biznesu, powołało oddolnie „zespół antykryzysowy”. Potem jednak poszli jak wszyscy na urlopy i zapomnieli o tym pomysle. Może i dobrze. Jeszcze nie daj Boże specjaliści od kryzysu potraktowaliby ich poważnie i postanowili udowodnić, że im też, podobnie jak rządowi, nic się nie może udać. Strach pomyśleć jak długo musiałoby trwać przesilenie w walce z recesją.

DOBRE PERSPEKTYWY



A jednak kryzys ma różne oblicza

Doda na prezydenta

Gdy telewizja nie daje na nic szansy, a stan wątroby uniemożliwia zwykłe życie urlopowe, jednoczymy się w debacie na tematy publiczne. Bo dobro naszego kraju jest dla nas nadrzędną wartością. W życiu partyjnym to już nikt się nie łapie, zresztą po co, skoro istnieje ono tylko w telewizji. Wiadomo, że najważniejsze jest to, kto będzie prezydentem, bo wybory za pasem, a od tego urzędu zależy tak dużo. Bo jakby obecny rząd miał „swojego” prezydenta, to by i z kryzysem sobie poradził i drogi zbudował. A nie może, bo mu „ich” prezydent wszystko wetuje. Trzeba będzie wybrać takiego, który będzie lubił ten rząd, bo on chce rządzić jeszcze długo. Tyle że nie może,

więc dajmy mu szansę. Ale na tego prezydenta to się wielu pcha i jak każdy swoje powie, to głosy się tak rozłożą, że nikt nie będzie górą. A nawet gdy w drugiej turze nawet wygra, to mu zaraz obliczą, że głosowało na niego zbyt mało wyborców i nie ma co podskakiwać. Zaraz mu zresztą w parlamencie zrobią nieprzyjazną koalicję i będzie po staremu. Gdy tak biadaliśmy nad losem naszej niepodległej ktoś, kto oderwał się na chwilę od „Super Ekspresu”, powiedział od niechcenia, że najlepiej to by na prezydenta wybrać jakąś kobietę spoza polityki, co by i gadane miała i w telewizji umiałaby wystąpić. I od razu wysunął odważnie swoją kandydaturę,

czyli Panią Dodę, co ją wszyscy znamy, a naród ceni jej walory wokalne. Kandydatka, że im owszem, bo i ma czym oddychać a i jakieś „ajkiu” ma takie wysokie, że politycy mogą się schować. Zgodziliśmy się, że przynajmniej przy naszym stole znalazłaby pełne poparcie, bo i nasze żony też są blondynki, tyle że z innym „ajkiu”, choć różne rzeczy potrafią zaśpiewać. Skoro w Ameryce taki Obama, choć czarny, mógł wygrać wybory, to u nas za Dodą to i nawet część kobit zagłosuje, bo nie czarna, a z facetami sobie daje radę. Teraz tylko żeby zgłosiła się na kandydowanie. I to, że nie będzie jej w telewizji publicznej, bo autorów biblii wyzwała od pijaków, to dobrze. Będzie miała dobry kombatancki życiorys jako osoby represjonowanej. To u nas bardzo potrzebne.

GDY PŁYWAMY GORZEJ OD RESZTY



To przynajmniej powinniśmy utonąć z honorem

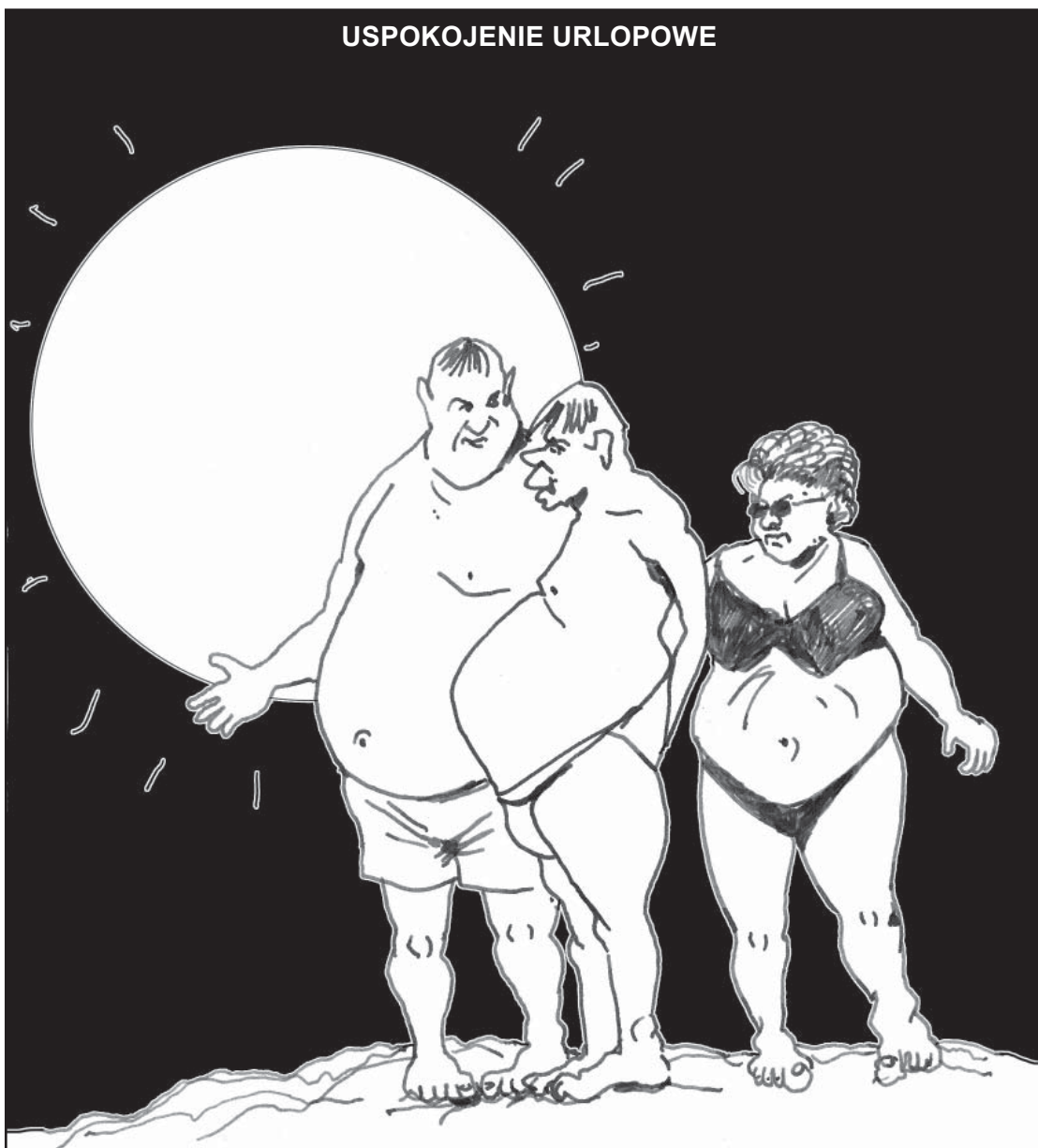
Myśli na urlopie

Niedawno odkryłem, że jeżeli w ogóle myślę, to tylko na urlopie. W ciągu roku nie mam na to szansy. Albo trzeba robić coś „na wczoraj”, byle szybko i nikogo nie obchodzi co o tym sądzisz, albo muszę czytać niekończące się raporty, których treść nikogo nie interesuje. Zarówno tych co je napisali ani tych, którzy kazali mi je czytać. W przerwach muszę bezmyślnie słuchać wywodów koleżanek i kolegów z pracy na tematy nie budzące jakiegokolwiek zainteresowania oraz śmiać się żartów zwierzchników o obojętnej treści. Skoro nikt nie chce mojego myślenia, to nie będę się narzucać. Dziś wystarczy czytać i zabierać głos w dosłownym znaczeniu, bo

ktos inny zdąży to przed tobą powiedzieć i powieje męczącą ciszą, w której każdy czuje się jak przyłapano publicznie na oddawaniu moczu. Dopiero na urlopie nachodzą mnie myśli i czuję się nieswojo. Bo co tak naprawdę robię i dlaczego jeszcze w dodatku mi za to płacą? Między Bogiem a prawdą od wielu lat wykonuję setki zbędnych czynności, których treść nikogo nie obchodzi. Chciałem choć raz porozmawiać o czymś poważnym, ale skończyło się monologiem skwitowanym niecierpliwym milczeniem współuczestników urlopowej samotności. A raz wypuszczone z uwięzi myśli dalej męczą. Bo czy przez te lata „intensywnego wysiłku” cze-

goś się nauczyłem oprócz zbędnych słów? Dlaczego to moje otoczenie zajęte snuciem się po korytarzach naszego biura z uporem trwa, choć nie tworzy nic prócz zbędnych papierów? Co prawda udaje nam się wydać wcale nie tak małe pieniądze na wiele nieudanych „projektów”, ale skąd bierze się wydana przez nas forsa? Mówią, że z banku. A skąd on je wzięł, przecież ich „praca” niczym nie różni się od mojej. Ta myśl zupełnie zbiła mnie z tropu, bo tu już brak mi wiedzy. Musiało mi skoczyć ciśnienie i wyglądałem chyba naprawdę źle, bo moja niewiele widząca żona nawet zaszczyliła mnie przelotnym spojrzeniem oraz uwagą, że wyglądam gorzej niż zwykle. Szczęśliwie dla mnie wyjazd skończył się i trzeba wracać do zwykłej bezmyślności. Może i lepiej, bo zaczęło być niebezpiecznie.

USPOKOJENIE URLOPOWE



Nasz wygląd przynajmniej nie kontrastuje z obecną rzeczywistością

Policja na straży interesów fiskalnych

Jak oficjalnie poinformowano, policja będzie sprawdzać, czy osoba kierująca pojazdem firmy wykorzystuje go w celach służbowych czy osobistych. W przypadku gdy stwierdzi tę drugą sytuację policja będzie obowiązana zawiadomić o tym urząd skarbowy, który nałoży podatek od nieodpłatnego świadczenia. Pomysł ten stał się przedmiotem kpin całości mediów i tylko chwalaćca wszystko co rządowe „Gazeta Wyborcza” ograniczyła się do beznamiętnej relacji. My miast wyśmiewać się z „reform podatkowych” charakterystycznych dla dorobku tych jednostek, których misją jest „badanie gospodarki rynkowej” czasowo oddelegowanych do pełnienia funkcji ministerialnych, postaramy się odtworzyć najbardziej prawdopodobny dialog między policjantem a kierowcą, który jedzie firmowym samochodem.

Policjant: Gdzie Pan jedzie?

Kierowca: Przed siebie.

Policjant: Czy jedzie Pan przed siebie służbowo czy dla potrzeb osobistych?

Kierowca: W ogóle to jeżdżę tym samochodem dla potrzeb osobistych, bo to mój osobisty sposób zarabiania na życie, ale również jadę służbowo, bo wiozę papiery mojego szefa.

Policjant: Czy są to papiery służbowe?

Kierowca: Cholera go wie.

Policjant: Zna Pan ich treść?

Kierowca: Nie, zresztą gówno mnie to obchodzi.

Policjant: A wie Pan do kogo je wiezie?

Kierowca: Do takiej jednej, co ją szef odwiedza.

Policjant: Czy stosunki tej osoby z Pana szefem mają charakter służbowy?

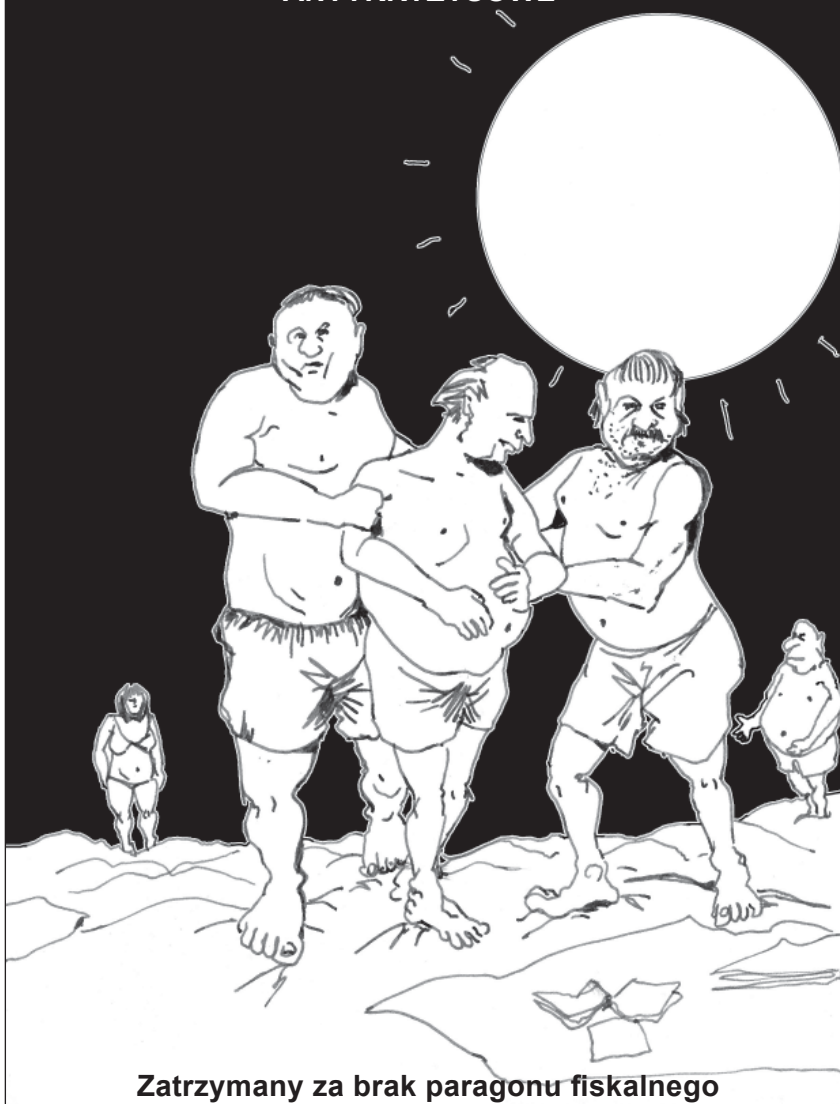
Kierowca: Pewnie tak, bo ona się u nas stara o robotę.

Policjant: Czy jest Pan pewien tej informacji?

Kierowca: Jak Boga kocham.

Policjant: W takim razie nie zawiadomię urzędu skarbowego, tylko proszę wpisać tu do protokołu to ostatnie zapewnienie.

NAWET NA URLOPIE WSPIERAMY DZIAŁANIA ANTYKRYZYSOWE



SATYRYKON PODATKOWY

Stały dodatek do miesięcznika DORADZTWO PODATKOWE – Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych

Wydawca: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH

MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kaleńska 8

tel. (0-22) 810-87-80, 810-36-73

Dział Wydawnictw tel. (0-22) 870-34-09, fax (0-22) 870-41-78

NIP 113-02-34-978

Rach. Bank. PEKAO SA X Oddz. Warszawa

Nr 05 1240 1095 1111 0000 0336 0569

ISSN 1427-2008

www.isp-modzelewski.pl, e-mail: biuro@isp-modzelewski.pl

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE:

kopiowanie, przedruk i rozpowszechnianie (w całości lub części) bez zgody wydawcy zabronione.

Adres redakcji: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH

MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kaleńska 8

Skład i łamanie: Grzegorz Onufrowicz

Druk: PRZEDSIĘBIORSTWO POLIGRAFICZNE

„UNIVERS” S.C.

Zielona Góra, ul. Niecała 2D